



Ogłoszenia
duszpasterskie:
25 grudnia 2007

Nasze strony

Strona główna
Kolęda 2008
O nas samych
Bracia
Parafia
'Dominik nad Dolinką'
Obraz MB Różańcowej
o. Michał Czartoryski
Instytut Tomistyczny
Kolegium
Laikat dominikański
Żywy Różaniec
Grupa Charytatywna
Ośrodek inf. o sektach
Teatr Dominikański
Duszpasterstwa
Akademickie
Dorosłych
Małżeństwo i rodzina
Poziomka
Rejs
Wyspa

Jak wyglądał święty ojciec Dominik?

Założyciel Zakonu Braci Kaznodziejów to postać ze wszech miar nietypowa. Nie chodzi tylko o jego życie, gdy przemierzał Europę, z jednego krańca na drugi, starając się swoim nawoływaniem zwrócić serca ludzi ku Chrystusowi. Jest rzeczą wręcz zdumiewającą, że ten z całą pewnością uczony człowiek nie pozostawił po sobie właściwie żadnych pism. Niewiele też wiemy o jego życiu, jego rodzinie. Kim był święty Dominik, tak prywatnie? Nie wiadomo, w całości skrył się za swoim dziełem, Zakonem Braci Kaznodziejów. Tak jak za życia, tak i po śmierci — bardzo skromny.

Ale pozostała nam po nim jedna pamiątka. I jest ona równie zdumiewająca, jak i to, że tyle wiadomości o nim skrywa tajemnica. Otóż pozostał nam opis jego wyglądu.



W obecnych czasach — czasach fotografii, telewizji, kina, wideo — czyż utrwalony wizerunek nie jest niczym zdumiewającym. Ale zupełnie inaczej było w czasach wczesnego średniowiecza. W trzynastym stuleciu portret był w Europie czymś ogromnie rzadkim. Pojawiał się na nagrobkach, w wizerunkach donatorów, często w postaci alegorycznej lub heroizowanej. A tymczasem w przypadku św. Dominika, doskonale wiemy, jak wyglądał. Można by powiedzieć, że w jakiś sposób zrekomensowano nam mrok otaczający historię jego prywatnego życia.

Otóż żyła w XIII wieku siostra Cecylia, mniszka dominikańska. Jak wiele osób, była ona zafascynowana postacią założyciela zakonu. Nic dziwnego, że na stare lata napisała o nim wspomnienia, w których trochę mieszała prawdę ze swoimi wyobrażeniami. Ale zdarza się to wielu diarystom, również młodym i energicznym osobom. Wartość jednak jej wspomnień jest wielka — nie tylko z tego powodu, że dzięki niej poznajemy szereg wyjątkowych informacji, ale także, ponieważ możemy się od niej dowiedzieć wielu rzeczy, które umknęły wielu zaaferowanym "bardzo ważnymi sprawami" mężczyznom. Jedną z tych rzeczy jest opis wyglądu św. Dominika.

"Oto portret błogosławionego Dominika: był wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, twarzy pięknej i lekko zarumienionej, włosy i broda rudawe, piękne oczy. Z jego czoła i rzes promieniował jakiś rodzaj blasku, wzbudzającego u wszystkich cześć i miłość. Zawsze był uśmiechnięty i radosny, chyba że czyjeś zmartwienie obudziło jego współczucie. Miał smukłe i piękne dłonie; silny i piękny głos. Nigdy nie był łysy i wianek włosów wokół tonsury pozostawał zawsze kompletny, z rzadka przesiany białymi nitkami".

Można zapytać, jeżeli siostra Cecylia czasami myliła swoje wyobrażenia z faktami, to może i tym razem nieco się zagalopowała. Może św. Dominik wyglądał inaczej? Otóż okazuje się, że nie. Na odsiecz czcigodnej siostrze przyszła w XX wieku nauka. Wykopaliska oraz prace antropologów pozwoliły nam odtworzyć wygląd twarzy Dominika Guzmána. Wiemy, że był on rzeczywiście wzrostu średniego, a budowa kośćca wskazuje na raczej delikatną budowę ciała. Natomiast rekonstrukcja twarzy, dokonana na podstawie czaszki naszego Ojca, stało się podstawą najczęściej reprodukowanych wizerunków świętego. Siostra Cecylia, jeżeli coś nawet dodała, to w zasadzie z faktami się nie minęła. Tym bardziej, że niektórzy inni autorzy potwierdzają radosne usposobienie i wielką życzliwość wobec ludzi, jaka charakteryzowała świętego Dominika.

Cechy fizyczne to nie wszystko. Duch człowieka, jego usposobienie nadają charakter jego twarzy. A nasz Ojciec miał być charakteru pogodnego i stałego. Dobrze czuł się w towarzystwie wszystkich ludzi — wspomina błogosławiony Jordan, jego następcą — i wszyscy także czuli się dobrze w jego towarzystwie. Wesoły, potrafiący się szczerze śmiać i żartować, nie był jednocześnie gadułą. A wspominają autorzy, że rozmawiał "z Bogiem albo o Bogu".

Wiadomo także, że nie był kimś zimnym i oschłym. Śmiał się i żartował, ale także potrafił się smucić do łez. Należy zaś pamiętać, że w jego czasach żywiołowe okazywanie uczuć nie było niczym zdrożnym i dziwnym, czyli że nie był on w oczach współczesnych dziwakiem. Ale najważniejsi dla niego po Bogu byli ludzie. Dlatego też często modlił się do Stwórcy, wołając: "Panie, cóż będzie z grzesznikami?". Kochał wszystkich i był przez wszystkich kochany. I to jest chyba najlepszy opis tego, jak naprawdę wyglądał święty Dominik Guzman, twórca Zakonu Braci Kaznodziejów.

br. Juliusz Gałkowski, O.P.

Liturgia na dziś

Czytania

Brewiarz

Z życia parafii...



Fotokronika

WIARA
i OKOLICE
2007 i 2008



Artykuły

- Jarmark 2007
- Kod da Vinci
- Pielgrzymka Białoruś 2005
- Kolęda 2005
- Jarmark 2005
- Spowiedź: grzechy czy problemy?
- Z Kroniki '53
- Świeccy szafarze
- Z Kroniki '44
- Wakacje
- Św. Dominik
- Orędzie Miłosierdzia

Kontakt z Proboszczem:
proboszcz-sluzew @
dominikanie.pl

Kontakt ws. strony www:
www.sluzew @ dominikanie.pl